

All Italians are actors – only the worst of them are on the stage.

(Wszyscy Włosi są aktorami, ale tylko ci najgorsi występują na scenie.)

Orson Welles

Akt pierwszy

Świat przedstawiony

Włochy to tylko pojęcie geograficzne.

Klemens Metternich

Ekspozycja

Włosi od zawsze mieli znajomości u Stwórcy. Kiedy rozdzielano najlepsze tereny, na pewno nie stawili się wcześniej niż inni i nie stanęli w kolejce. Załatwili to inaczej. Może użyli jednego ze swoich trików, namówili, przekonali, wyblągali. I dostali. Teren w kształcie buta, i to wcale nie pantofelka, tylko potężnego, choć kształtnego, botka. But, który na południu wymierza kopniaka Sycylii, od północy otaczają Alpy, a przez jego środek biegną Apeniny. Góry i wyżyny to aż siedemdziesiąt siedem procent powierzchni kraju. Półwysep ma tysiąc sześćset kilometrów długości, w czym jest ponad siedem i pół tysiąca kilometrów zapierającego dech w piersiach wybrzeża, oblewanego przez cztery morza: Adriatyckie, Jońskie, Liguryjskie i Tyrreńskie. Ozdabia go pięćdziesiąt wysp, w tym dwie największe: Sardynia i Sycylia. Reszta zgrupowała się w trzynastu archipelagach. Uff, te wszystkie liczby to pewnie wyjątkowa gratka dla numerologów. Nie cyferki są tu jednak ważne – całość, jak się teraz mówi, „robi nastrój”.

A całe to fantastyczne terytorium jest teraz republiką zamieszkaną przez ponad sześćdziesiąt milionów ludzi, głównie Włochów, ale także Sardyńczyków,

Tyrolczyków, Słoweńców, Albańczyków czy Francuzów. Kraj podzielony jest na dwadzieścia regionów. Pięć z nich (Dolina Aosty, Sycylia, Sardynia, Trydent-Górna Adyga, Friuli-Wenecja Julijska) to tak zwane regiony specjalne (mają szerokie kompetencje ustawodawcze i wykonawcze), ale i tak różnorodność, krajobrazowa, kulturowa, gastronomiczna czy wreszcie lingwistyczna sprawia, że każdy region wydaje się oddzielnym państwem. Co ma zresztą swoje uwarunkowania w historii Półwyspu Apenińskiego, który teraz nazywamy Włochami.

Włochy niemal w całości leżą w strefie klimatu podzwrotnikowego w jego [śródziemnomorskiej](#) odmianie. Ale typowy klimat śródziemnomorski nie występuje nigdzie poza wąskim pasem wybrzeża: ani w centrum kraju, ani w górach. Stąd – często – gorące lata, dokuczliwe, chłodne i deszczowe zimy, na północy kraju w dodatku śnieżne, a osławiona włoska pogoda wcale nie jest aż tak wyjątkowa – lubi zaskakiwać chłodem w maju czy wrześniu, powala tropikalnymi upałami i wilgocią w czerwcu.

W rzeczywistości klimat Włoch północnych jest mniej więcej taki sam jak ten w większości krajów Europy kontynentalnej. W Mediolanie i Turynie jest chłodniej zimą niż w Kopenhadze, cieplej latem niż w La Valletcie czy Algierze. Włochy środkowe i południowe mają mniej więcej ten sam klimat co inne kraje śródziemnomorskie – na wybrzeżu bardziej łagodny niż w głębi lądu, z pewnością nie tak dobry zimą jak w Hongkongu czy na Krymie. Zima jest o wiele przyjemniejsza w Egipcie, na Florydzie czy na Saharze [...]. Rzym wszyscy znają z powodu warunków klimatycznych, jednych z najbardziej nieprzyjemnych na świecie: sirocco wieje przez prawie dwieście dni w roku. Ten duszący ciepły wietrzyk, który wypełnia niebo niskimi, szarymi chmurami nasączonymi wilgocią, sprawia, że grzyb pojawia się wszędzie, pokrywa ściany plamami wilgoci, a ludzie czują się zmęczeni, podenerwowani, otumanieni.

Tak podsumowuje klimatyczne uroki półwyspu dziennikarz Luigi Barzini w książce *Gli Italiani* (Włosi)¹. Ale tak do końca nie powinniśmy mu wierzyć. Jak przystało na Włocha – trochę dramatyzuje. Nam, podobnie jak i innym przybyszom z północy, apeniński klimat najczęściej kojarzy się z rajem.